

[MOSKWA,] 29 LISTOPADA 1980

Милая, дорогая Мария Львовна!

Вчера была Тереза (очень коротко, была деловая встреча со шведом...забыла, как его зовут), сказала, что уже нет пани Янины. Как же это тяжело для Вас! Каждую минуту представляю Вас, хочу быть рядом, помочь, утешить. Мне так хотелось часто обнять Вас, сказать что-то доброе. Но это ведь трудно: Вы такая сильная. Кажется, я Вас очень понимаю, я ведь тоже сильная, но так трудно жить! И как мы не умеем помочь друг другу. А так хочется, чтобы кто-то пришел и помог, большой, сильный и умный.

И когда кажется, что уже ты совсем упал и не встанешь — оказывается, что надо вставать и идти помогать кому-то другому, кому помощь еще нужнее. И оказывается в результате, что поможет тебе не тот, кто сильнее, а кто слабее. Я уверена, что все те, кому Вы очень нужны, и поддержат Вас. И вместе с ними Кохановский, которому Вы больше всего сейчас нужны.

Простите, что я послала такую грязную статью, я едва успела сделать это. Надеюсь, что в январе я смогу оформить ее прилично и выслать Вам, чтобы подставили. Мария Львовна, не бросайте, пожалуйста, связный текст, он без Вас не может!

Послала Вам с оказией интерферон — 5 порций, он у Инги Седлецкой, которая работает на радио. Ее телефон 45 91 43. Может быть, кто-то из Ваших сотрудников позвонит ей, заедет и привезет для Вас. Больше я с ней ничего не могла послать, она так загружена, пришлю еще с Терезой.

С благодарностью вспоминаю Ваш дом, он меня так поддержал. И Ваш домик, где у камина корзинка с шишками.

Большой привет Эле, и Ядвиге, и Зосе, и всем Вашим милым сотрудникам.

Обнимаю Вас и целую.

Ваша Нина

29 XI 80.

[S t e m p e l :] Москва, 30 XI 80. — Miejsce wg stempla.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta.

*Przekład polski*

Najmilsza, droga Mario Lwowna!

Wczoraj była Teresa (bardzo krótko, było merytoryczne spotkanie ze Szwedem...; zapomniałam jego nazwisko), powiedziała, że nie ma już pani Janiny. Jakże to jest trudne dla Pani! W każdej minucie wyobrażam sobie Panią, chcę być obok, pomóc, pocieszyć. Często miałam ochotę Panią objąć, powiedzieć coś dobrego. Ale to przecież jest trudne: Pani jest taka silna. Wydaje mi się, że bardzo dobrze Panią rozumiem, ja też jestem silna, ale tak trudno żyć! I jak my nie potrafimy pomóc sobie nawzajem. A tak by się chciało, żeby ktoś przyszedł i pomógł, ktoś duży, silny i mądry.

I kiedy wydaje się, że człowiek już całkiem upadł i nie wstanie, okazuje się, że trzeba wstawać i iść pomagać komuś innemu, komu pomoc jest jeszcze bardziej potrzebna. I okazuje się w rezultacie, że pomoże człowiekowi nie ten, kto jest silniejszy, ale ten, kto słabszy. Jestem pewna, że wszyscy, którym jest Pani potrzebna, podtrzymają Panią. A wraz z nimi Kochanowski, któremu Pani jest teraz potrzebna najbardziej.

Proszę mi wybaczyć, że posłałam tak niestarannie przygotowany artykuł, ja ledwie zdążyłam to zrobić. Mam nadzieję, że w styczniu będę mogła nadać mu przyzwoity kształt i wysłać Pani, by Pani go zamieniła. Mario Lwowna, niech Pani nie porzuca, proszę, spójnego tekstu, on bez Pani zginie!

Posłałam Pani przez okazję interferon — 5 porcji. On u Ingi Siedleckiej, która pracuje w radiu. Jej telefon: 45 943. Może ktoś z Pani współpracowników zadzwoni do niej, pojedzie i przywiezie Pani. Niczego więcej przez nią nie mogłam posłać, ona była tak obciążona. Przyślę jeszcze przez Teresę.

Z wdzięcznością wspominam Pani dom, on mnie tak podtrzymał. I Pani domek, gdzie przy kominku stoi koszyk z szyszkami.

Serdeczne pozdrowienia dla Eli i Jadwigi, i Zosi, i dla wszystkich Pani miłych współpracowników.

Ściskam Panią i całuję.

Oddana Nina

29 XI 80.